Należytość pocztowa opłacona gotówką

Kraków—Lwów—Poznań—Warszawa Cena egz. 30 groszy.

Nr 15. Śląsk—Zagłębie—Łódź—Piotrków—Wilno 10 kwietnia 1932 r. Rok IV.

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata: miesięcznie 1·35 zł. — kwartalnie 4·00 zł. — półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16·— zł. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 11018
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ

1 strona wiersz m/m	. . . . .	75 groszy.
Kronika „ „	. . . . .	50 „
Nadesłane „ „	. . . . .	40 „
Zwykłe „ „	. . . . .	20 „

„PAMIĘTAJ, ŻE JEŚLI COKOLWIEK KUPUJESZ U ŻYDA LUB SPRZEDAJESZ ŻYDOWI, DAJESZ MU ZAROBEK I TYM ZAROBKIEM POWIĘKSZASZ MAJĄTEK ŻYDOWSKI, A ZMNIEJSZASZ NASZ MAJĄTEK POLSKI".

Gdy Izrael chce być królem...

ŻYDOWSKA ŚMIAŁOŚĆ. — NACISK KIEROWNICZYCH SFER ŻYDOWSKIEJ FINANSJERY NA „LIGĘ NARODÓW". — REPRESJE I EGZEKUTYWA ŻYDOWSKA. — WYWAŻANIE OTWARTYCH DRZWI. — CO SIĘ W TEM KRYJE? — „GDZIE TYLKO ZECHCĄ..." — SZKODNICY ŻĄDAJĄ OPIEKI! — ŻYDOWSKA TAKTYKA. — ŻYDZI MONTUJĄ APARAT „LIGI NARODÓW". — ZISZCZAJĄ SIĘ NAIWNE MARZENIA „MĘDRCÓW SYJONU". NIM ŻYDOWSKI KNEBEL ZDŁAWI NASZE PROTESTY, NIM SPĘTAJĄ ŚWIAT ŻYDOWSKIE PĘTA... — OSTATNI WYSIŁEK.

Gdy ukazał się w prasie osławiony projekt włoskiego żyda Tedeschi'ego, żądający stworzenia z „Ligi Narodów" pewnego rodzaju żydowskiej egzekutywy ogłosiliśmy go z obowiązku publicystycznego, nie myśląc, by żydostwo przywiązywało do tego projektu jakieś śmielsze nadzieje i zamiary.

Jednak stało się inaczej. W myśl przysłowia: „Pozwól kurze grzędy, ona zechce wszędy" **pobożne żydowskie życzenia przybrały formę natarczywą i oto obecnie, w chwili silnego upadku prestiżu „Ligi Narodów", wystąpił prof. Guido Tedeschi ponownie ze swoim projektem.**

Tym razem Tedeschi nie mówi już tylko od siebie. Wyraża on obecnie wolę czarnej żydowskiej międzynarodówki i daje niedwuznacznie do poznania, że projekt jego musi być zrealizowany — a musi być dlatego, że **„Liga Narodów" nie będzie w stanie oprzeć się naciskowi kierowniczych sfer żydowskiej światowej finansjery.**

Na pozór żydowskie żądania wydają się poprostu jakiemś wyważaniem otwartych drzwi. Tedeschi zastrzega się obłudnie, że nie chce w swoim projekcie ograniczać wolności słowa lub organizacyj jakichkolwiek — broń Boże! on chce tylko surowych represyj na antyżydowskie „hece, objawiające się w formie brutalnej, chce egzekutywy na gwałtowny antysemityzm.

Przy czytaniu tych ustępów wynurzeń Tedeschi'ego, ciśnie się mimowoli na usta okrzyk: Ależ to wszystko jest!

Ustawodastwa państw chrześcijańskich, w swojej moralności, poszły bardzo daleko i w kodeksach karnych tych państw już bez żydowskiej interwencji są przewidziane wszystkie te sankcje karne, o których marzy Tedeschi.

Czegoż więc chce ten włoski żyd?

W żydowskiem **żądaniu kryje się coś więcej niż** zwykła **obawa przed nieistniejącem jeszcze niebezpieczeństwem gwałtownego antysemityzmu. Żydostwo chce przy tej sposobności zdobyć w „Lidze Narodów" prawo miecza i sądu nad gojami.**

Plan Tedeschi'ego z pozoru rzecz mała, kryje w sobie groźne już niebezpieczeństwo możliwości zrealizowania go.

Sam Tedeschi powiada, **że dojdzie projekt ów do skutku, gdy wielkie organizacje żydowskie zakrzątną się koło niego.**

Pewność ta musi nasunąć światu aryjskiemu poważne i to bardzo poważne obawy i myśli.

W ślad za tem musimy się zastanowić nad możliwością obrony przed atakiem żydostwa na placówkę, którą nieopatrznie uczyniliśmy regulatorem spraw międzynarodowych.

Nie chcę tu w tem miejscu powtarzać zarzutów, jakie żydostwu rzuciła w twarz wyssana przez nie ludzkość wszystkich ras i epok.

Zarzuty te stwierdzające pasożytnictwo żydowskie na ciele innych narodów potwierdzili sami żydzi, przyznając się w sposób rozbrajający do tych zbrodniczych i niezaszczytnych cech swojej rasy.

Z zarzutów tych wynika, że w całym okresie dziejów ludzkości nie było większych zbiorowych szkodników od żydów **i że żaden naród nie wyrządził ludzkości tyle zła ile wyrządziło go żydostwo.**

A rzecz dziwna! **Żaden z narodów nie żądał od swoich bezwolnych ofiar takiej opieki i nagrody, jakiej od świata aryjskiego właśnie żądają pijawki tego świata — żydzi.**

Pijawki te wyssały już z żył i arterji państw aryjskich ostatnią niemal kroplę krwi — złota i doprowadziły świat ten do nienotowanego w dziejach ludzkości kryzysu.

Uczyniwszy to spostrzegli się żydzi, że może przyjść chwila, gdy goje pozba

wieni wprawdzie złota mogą sobie przypomnieć, że mają jeszcze pięście, że żelazo, stal i pięść zrozpaczonego też coś może i właśnie tej ewentualności miał zaradzić genjalny w swej chytrości, plan Tedeschi'ego.

Przedtem nim stworzono „Ligę Narodów" projekt taki byłby dla żydów rzeczą niewykonalną.

Trzebaby było zdobywać każdą poszczególną redutę, każde państwo a w niem każdy poszczególny zmieniający się rząd.

Teraz mają żydzi pracę ułatwioną.

Jest tylko „Liga Narodów" dzierżąca w swej wiotkiej i słabej dłoni moralną na razie, władzę nad światem.

Żydzi byli pierwsi, którzy zrozumieli ważność tej instytucji.

Nie zniechęciła ich jej słabość, nie zważali na jej bezczynność i niedołęstwo w chwilach ważnych. Dość, że placówka taka istnieje.

I oto zaczyna się praca od podstaw.

Gdy goje kłócili się o Litwę, o paneuropę o mniejszości itp. podsuwane im przez żydów tematy, żydzi montowali sami aparat „Ligi Narodów".

Z ramienia potężnej jeszcze Anglji weszli w jej skład żydzi, z Francji kierował nią żyd Mandel a cały aparat urzędniczy wykonywujący istotną pracę tej instytucji został obsadzony przez żydów.

Aparat ten, prócz oficjalnego zwierzchnictwa posiada drugie tajne, dające mu dyrektywy, zwierzchnictwo żydowskiej wszechwładnej finansjery.

Tak zmontowana maszyna może na razie wywoływać na ustach aryjczyków uśmiech pobłażliwego politowania. Nie szkodzi!

A żydzi montują. Przyjdzie czas, gdy maszyna pójdzie, gdy kółka zaczną działać a wówczas zdumieje się świat aryjski — ale już będzie za późno. Porwana w tryby tej maszyny — zginie wolność narodów aryjskich i Izrael stanie się królem.

W ten sposób naiwne marzenia „Mędrców Sjonu" dzięki głupocie aryjskiej staną się faktem dokonanym a chorobliwe rojenia talmudystów urzeczywistnią się niespodziewanie prędko.

A wszystko to zdziała nie żyd, nie żydowska potęga, lecz nasza odwieczna głupota i słabość.

Nim jednak żydowski knebel zdławi protesty świata aryjskiego, nim genewskie pęta uniemożliwią nam samoobronę, nim nadejdzie chwila spełnienia się groźby Tedeschi'ego, jest jeszcze czas do zorganizowania samoobrony, czas ostatniego, decydującego, wysiłku.

Jeśli ten wysiłek zawiedzie, jeśli u nas w Polsce na czas nie zorganizuje się potężny antysemicki front a w krajach ościennych rozpoczęte dzieło antysemityzmu rozpłynie się w słowach, to możemy z całą rezygnacją przygotować szyje i ręce pod haniebne żydowskie pęta. **Es.**

Pierwszy wybuch antysemickiego wulkanu w Rumunji.

CAŁOKSZTAŁT RUCHU ANTYSEMICKIEGO W RUMUNJI. — MIĘDZYNARODOWY JEGO CHARAKTER. — PRACA W DWÓCH KIERUNKACH. — CO ROBI RZĄD RUMUŃSKI? — DÓŁ BURZY SIĘ I NIECIERPLIWI. — MANIFESTACJE, PROWOKACJA ŻYDOWSKA I WALKA. — BURZE W PARLAMENCIE. — U NAS INACZEJ.

Bukareszt 31. III. 1932 r.

Nim przejdziemy do aktualnego ruchu antysemickiego młodej Rumunji po starajmy się raz jeszcze przedstawić sobie dokonywującą się w Rumunji przemianę.

Antysemityzm rumuński ma już swoją tradycję i swoich apostołów.

Jak wiemy, ruch ten został wywołany istotną potrzebą tego narodu a przywódcy tego ruchu stali się tylko wyrazem żądań całej chrześcijańskiej Rumunji.

Wbrew żydowskim insynuacjom, pomawiającym rumuński antysemityzm o skrajny szowinizm, ruch ten od samego początku miał formy międzynarodowe.

Hasło Cuzy: **„Wszystkie narody chrześcijańskie muszą się połączyć w walce z żydowskiem niebezpieczeństwem"** nie ograniczyło się tylko do słów, lecz zrealizowało się w czynnem udziale Rumunji w antysemickiej akcji międzynarodowej.

I oto wódz antysemitów Cuza bierze już od pewnego czasu żywy udział we wszelkich zagranicznych zjazdach antysemickich, — a antysemici innych państw znajdują w Rumunji gościnne i życzliwe przyjęcie.

Chwilowy rozłam w łonie antysemityzmu rumuńskiego na dwie organizacje: „Żelazną Gwardję" i „Fratia de Cruce" został z czasem usunięty i dzisiaj, dzięki prof. Sorbony prem. Jordze i prof. Cuzie, organizacje te podały sobie ręce do zgodnej współpracy.

Już w połowie grudnia zeszłego roku kongres akademików rumuńskich w Sibiu odbył się przy udziale tych dwóch organizacyj.

Od tej chwili rozpoczęto zupełnie otwartą walkę z milionową masą żydostwa podżerającego byt państwowy Rumunji.

Od tej chwili rozpoczęła się praca w dwóch kierunkach. **Rząd prem. Jorgi tłumiąc tu i ówdzie zbyt gorące wybuchy odruchów antysemickich z wyraźną sympatją odnosił się do umiarkowanych nie mniej jednak skutecznych wystąpień rum. antysemitów.**

Na terenie parlamentarnym większość rządowa stała się wyraźnie antysemicką.

Sprawa Soroca, sprawa moratorjum itp. oto ostrza skierowane w stronę żydów.

Ostatnio prem. Jorga udzielił ministrowi sprawiedliwości instrukcji, aby nie pozwalano żydom romanizować swoich żydowskich nazwisk. Rozkaz ten jest wywołany potrzebą samoobrony przed żydostwem, usiłującem rzekomą asymilacją przeniknąć do sfer aryjskich.

Gdy Rząd działa powoli i z rozwagą, dół gorączkuje się i wybucha.

Wybuch ten nastąpił onegdaj w Jassach, siedzibie Cuzy. Studenci uniwersytetu należący do „Żelaznej Gwardji" urządzili żywiołową demostrację przeciw postępowaniu policji w niedawnych rozruchach w Bukareszcie.

Rozgoryczenie młodzieży wykorzystali żydzi prowokatorzy i z tłumu manifestantów posypały się rzucone przez żydów kamienie, a nawet padły strzały. Nastąpiło starcie tłumu z policją. **Żydzi korzystając z zamieszania zaczęli z synagogi rzucać w tłum akademików odłamkami cegieł.**

Młodzież zorjentowawszy się przerwała kordon policyjny i wpadłszy do synagogi zdemolowała ją. Równocześnie wybito w całym szeregu żydowskich sklepów szyby wystawowe.

Policja wzmocniona przez oddział żandarmerji zaatakowała manifestantów, którzy zabarykadowali się w domu akademickim.

Na usiłowania policji zdobycia tej twierdzy odpowiedziały strzały rewolwerowe.

W strzelaninie obustronnej padło wielu rannych i zabitych. **Żydzi tymczasem którzy byli powodem tych eksesów, pochowali się po zakamarkach i wyszli na światło dzienne po rozruchach, już jako „ofiary pogromu".**

Na tle tej sprawy doszło na drugi dzień w Parlamencie do bójki posłów antysemickich z żydowskimi.

Poseł Robu zirytowany żydowską arogancją — rzucił się nawet z pięścią na jednego z posłów żydowskich.

W całym kraju panuje podniecenie a zamknięcie uniwersytetu w Jassach zupełnie nie przyczynia się do uspokojenia umysłów młodzieży.

Młodzież ta zapała się. Powolny i rozważny antysemityzm rządu krępuje ją.

Zaraz po rozruchach udała się do króla Karola delegacja młodych antysemitów. Król przyjął delegację życzliwie i obiecał spełnić słuszne postulaty młodzieży.

Delegacja pożegnała Króla entuzjasty cznemi okrzykami na jego cześć.

W ten sposób mimo pewnych nieprzyjemności wynikłych z sytuacji, nawiązuje się nić serdeczna młodego pokolenia z rządem.

Na tej zgodzie można śmiało budować jasne jutro wolnej już od żydostwa Rumunji.

U Was w Polsce dzieje się inaczej. **Grzęźniecie coraz głębiej w żydowskiem bagnie a ratunku nie widać. Jesteście tak mało zdecydowani, tak słabi, że aż wstyd. — A przecież kwestja żydowska jest bardziej paląca w Polsce, niż u nas w Rumunji.** **Cuzista.**

Jak smarują Polskę żydowskiem czernidłem Boruchy i Lejby w Paryżu.

CO TO JEST „VU" I „LU"? — BERNARD LACACHE VEL BORUCH KASCHER. — MARKUS I CHAIM Z „KATTOWICZ". — ŚWINIE NA RYNKU W KATOWICACH. — POGROMY Z R. 1919. — DOWÓD OSOBISTY CHANY WIDOWSKIEJ. — CZAS SKOŃCZYĆ Z TĄ HAŁASTRĄ LITWACKĄ.

W jednym z ostatnich numerów ICK. a więc pisma nieantysemickiego — czytamy artykuł o antypolskiej propagandzie w Paryżu szerzonej przez tamtejszych żydków. Oto pisemka „Lu" i „Vu" wychodzące w Paryżu, a redagowane przez Lucjana Vogla (czytaj Leib) — zaczynają się dopuszczać ataków na Polskę — pod różnymi płaszczykami — w różnych formach, ale coraz szczerzej i mniej rzeczowo. Styl, sposób wyrażania się i język, wskazują niewątpliwie na niearyjskie pochodzenie autorów. Ale posłuchajmy co mówi o tem I. K. C.:

„Jednym z czołowych współpracowników „Lu" i „Vu" jest niejaki Bernard Lacache, prawdopodobnie Boruch Kascher, czy coś w tym stylu, który zdobył sobie niedawno „laury", dziennikarskie pełną nienawiści kampanją prasową na rzecz osławionego Izraela Szwarcbarta, mordercy Petlury. Elukubracje te i inne płody koszernej imaginacji Lacache'a na temat nieistniejących pogromów w Polsce wydane zostały w kilku tomach, reklamowanych hałaśliwie przez prasę komunistyczną i radykalną".

W ostatnim numerze „Vu" z końca lutego b. r. ów Kascher wypisuje nieprawdopodobne brednie o przemytnictwie w Polsce. Atakuje Polaków, Rząd polski, polskie społeczeństwo i t. p. Pozwolimy sobie przytoczyć tu kilka kwiatków z tego żydłackiego ogródka:

„Więc jesteśmy w Kattowicz. Czuć tu już wschód, który nęci i rozczarujące równocześnie. Okropny wiatr wieje w rozpaczliwych uliczkach. **Żydzi, okryci łachmanami i przemarznięci, — krążą wśród niskich chałup. Świnie żerują w rynsztokach**, chude psy wyją, ciężkie wozy przesuwają się z nieznośnym hałasem".

W oberży Markusa smrody walczą o lepsze z wrzaskiem, naprawdę rozpaczliwem. W Katowicach jest **moc nieskończona pijaków**, a gdy oni zalewają pałę, **cała Polska jest pijana.** A jednak, Markus jest trzeźwy, a Chaim V... nie pije. Goście wrzeszczą. Wszystko cuchnie. Ci dwaj sprawdzają listę „pasażerów". Tej nocy jeszcze Chaim załatwi „partję towaru".

A potem trochę sentymentu na temat Chaimka:

„Chaim wywędruje do Paryża i będzie żył jak pan. Myśli wciąż o tej dobrej przyszłości. Nic mu nie pozostaje innego w życiu. Żona mu umarła, syna zabito(?) na wojnie(?) i nie ma już żadnej nadziei, by mógł odnaleźć kiedyś córkę Esterę, jedyną, która ocalała **podczas** głośnego pogromu 1919 roku".

Powyższą cytatę I. K. C. opatruje taką uwagą:

„Co to za bzdury? Co za pogrom? Gdzie? Łgarstwa o powstaniu śląskiem, czy o obronie Lwowa? Cytujemy te brednie, bo w ten sposób, zawsze, dzień w dzień, dziennikarze litwaccy psy wieszają na stosunkach polskich, starają się wmówić, że pogromy są na porządku dziennym, — jednem słowem urabiają opinję, co wcale nie jest trudne wobec przysłowiowej ignorancji czytelnika francuskiego i absolutnego braku jakiejkolwiek propagandy z naszej strony, piętnującej te kłamstwa. Wartoby również zorjentować się na miejscu w Katowicach czy ów Bernard Lacache wyssał z palca swe informacje o przemytnikach Markusie i Chaimie, czy też jest w tem coś z przeinaczonej i przefarbowanej prawdy?"

Trudno nie oburzać się na te podłe kłamstwa i oszczerstwa, stawiające w czarnem świetle stosunki polskie — a z drugiej strony odnośne władze powinny bliżej zainteresować się powyższą sprawą i sprawdzić co w tem jest prawdy.

Baruch daje się ponosić dalej fantazji. Opisuje kto przemyca się przez granicę:

Jest jakiś Rumun z Siedmiogrodu, kilku Macedończyków, którzy przekroczyli Dunaj, „galicjan", który wszystkiego się boi i stara się być zawsze pośrodku grupy, osłonięty przez innych. Dwaj dezerterzy. Kilku uciekinierów z „dobrych" więzień Piłsudskiego (typowa litwacka ironja: des bonnes prisons de Pilsudski). Były poseł na Sejm, dziś pozbawiony praw obywatelskich(?) Wszyscy oni znaleźli gdzieś po 50 dolarów dla machera...

I. K. C. kończy artykuł, cytując jeszcze jeden kwiatek z powyższej niwy, czy Niniwy:

Kończąc uwagi nasze o tych miłych fantazjach i komentarzach na tematy niby to polskie, wspomnieć trzeba jeszcze jeden kwiatek. Lacache ozdobił swe elukubracje fotografją Chanie Widawskiej, nieposiadającej metryki. Dokument zwykły, nic nadzwyczajnego — dwaj świadkowie, Chaim Ziemniak i Lejba Rosenbaum, zeznają, że Chana jest im osobiście znana. Ciekawy zato jest komentarz Lacache'a: „Oto jest dowód osobisty, wydany przez władze polskie swym obywatelom. Nic innego. Obywatelom polskim izraelickiego pochodzenia wypisuje się: „narodowość żydowska".

Świadomy fałsz. Fotografja dokumentu jest dość wyraźna. Jest tam wpisane w ostatniej rubryce:

„Zeznania powyższe stwierdzamy swymi podpisami własnoręcznemi z tem, że Chana Widawska jest wyznania Mojżeszowego" (przez duże M.).

Ślicznie. Dowiedzieliśmy się, że ta osoba rodzi się z niewiadomego ojca i Szajndli Widawskiej — i że wierna jest wyznaniu swojej matki. Reporter paryski, obrońca zabójcy Szwarcbarta, ziejący nienawiścią do wszystkiego, co polskie, fotografuje ów dokument i dopisuje kłamliwe komentarze, a bolszewizujący redaktor Vogel puszcza to wszystko w świat. Poczciwy czytelnik przyjmuje to do wiadomości i zaczyna powoli wierzyć, że w tej Polsce dzieją się okropne rzeczy.

Oto jak nasi najmilejsi pomagają Polsce i odwdzięczają się jej za lojalność i obronę interesów żydowskich na terenie polityki wewnętrznej. Czas skończyć z pobłażliwością — może stosowanie większej bezwzględnej polityki wobec polskiego żydostwa, byłoby wskazane.

Polacy — obudźcie się! Czas nagli!

Wiersz konkursowy

Do pracy.

Hej do pracy, razem do pracy
Jedną myślą, jednem tchnieniem,
Ożywieniśmy Polacy
Więc oprzejmy się ramieniem.

Wróg przed nami, wróg za nami
My ścieśnieni w zwartem kole
Rozepchnijmy go plecami
My na górze — żyd na dole.

Pnie się z dołu, pnie się w górę
Z tyłu, z boku i przed nami
Wlezie wszędzie w każdą dziurę,
Chcą naszymi być wodzami.

Dość już tego, dłonie w dłoń
Zbrój się Polsko, w wiarę, zbrój!
I bojkotu gotuj broń,
Na święty bój, na święty bój.

Doroczne walne zebranie 600 letniego Katol. Cechu Piekarzy w Krakowie rozbite przez szabesgojów.

Ponieważ przed świętami wielkanocne mi w piekarniach panuje ożywiony ruch zarząd cechu katol. Piekarzy w Krakowie postanowił rozesłać zaproszenia na doroczne walne zebranie na dzień 31-go marca br. w terminie 4-ro a nie 7 dniowym.

Prócz wspomnianego cechu istnieje w Krakowie „Wojewódzki związek cechu piekarzy", którego członkami w 70 procentach są żydzi.

Do tego Związku należą niestety i chrześcijanie, którym widocznie bardzo zależy na utopieniu polskich piekarzy w żydowskim związku.

Panowie ci w osobach St. Długoszewskiego i T. Kozłowskiego „Polars" skorzystali perfidnie z nieformalnego wprawdzie, lecz wywołanego koniecznością, terminu i zebranie rozbili.

Wiemy, że celem tych panów jest dezorganizacja pożytecznej, starej instytucji mieszczańskiej — posiadającej po ważną tradycję a oddanie nas piekarzy katolickich na łaskę i niełaskę żydów ze związku wojewódzkiego, lecz mamy nadzieję, że te filosemickie próby spalą na panewce a stary nasz, czcigodny cech przetrwa i dalsze 600 lat i nie tylko pp. Długoszewscy i Kozłowscy, ale nawet cała falanga żydów nie zmusi katolickich piekarzy do dobrowolnego wmiesza nia się w żydowskie ciasto.

Sympatja chrześcijańskiej klijenteli m. Krakowa w obecnym zatargu stoi po stronie cechu katolickiego.

Zatem Członkowie Cechu Piekarzy Gr. 1-szej w Krakowie, niechaj sobie dobrze zapamiętają ten wstrętny wypad tych dwóch szabesgoji, przy nadchodzących wyborach cechowych. Precz z katolickiego Cechu, z szabesgojami!

Obserwator.

Kronika.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

—o§o—

Kwiecień

10 Niedziela: Ezechjela.
11 Poniedziałek: Leona pap.
12 Wtorek: Juljusza pap.
13 Środa: Justyny
14 Czwartek: Walerjana m.
15 Piątek: Anastazego
16 Sobota: Benedykta.

—o:§:o—

O załatwienie sprawy odszkodowań wojennych i waloryzacje ubezpieczeń.

Prawie wszystkie państwa na terenie których odbywały się działania wojenne wydały już ustawy w sprawie wynagrodzenia swym obywatelom szkód stąd wynikłych, a **jedynie Polska dotychczas sprawy tej nie załatwiła**, mimo, iż w mało którym kraju obywatele ponieśli wskutek działań wojennych tak znaczne szkody jak w Polsce. — Przeszkodą załatwienia tej sprawy nie może być ciężka istotnie obecna sytuacja Skarbu Państwa, gdyż przecież sprawa ta może być załatwiona przez wypłatę poszkodowanym odszkodowania nie w gotówce, lecz w obligacjach, bez większego obciążenia Skarbu, stosownie do przedłożone go projektu przez Związek Poszkodowa nych Wojną z 1928 r. — Może notatka ta spowoduje nareszcie Rząd do przedłożenia Sejmowi odnośną ustawę, **jakoteż do ratyfikacji umowy waloryzacyjnej** dawno płatnych ubezpieczeń życiowych z żydowską firmą Feniksem, Ankerem itd. należących polskim obywatelom, a temsamem ściągnęłoby się poważne kapitały do kraju coby w obecnym kryzysie dla niejednego było deską ratunku.

W tych tak ważnych i nagłych sprawach żadnych przeszkód nie będzie! — a chyba czynniki kompetentne mają na tyle wpływu na różne żydowskie Feniksy, by zmusić je do oddania tego, co zabrały.

—:o:—

Sprzedawczycy mienia polskiego w Krakowie.

Stan polskiego posiadania w naszem mieście został znowu uszczuplony, gdyż w dniu 29-go stycznia 1932 r. sprzedana **została przez p. Kazimierza Russanowskiego** jedna z parcel przy ul. Siemiradzkiego 20 dr. **Dawidowi Goldsteinowi oraz Eleonorze Reginie z Landanów Goldsteinowej za sumę 4.800 $.** — Całe szczęście, że przed tym faktem pra wdziwy spadkobierca Stanisław Russanowski założył plombę hipoteczną i wobec tego sprawa oparła się o sąd. Dziw nem jest, że parcela ta po śp. Aleksandrze z Karskich Russanowskiej, znanej ze swoich katolickich zapatrywań, sprzedana została ludziom innej wiary i innej narodowości, w tajemnicy przed starszym bratem, który żadnej odpowie dzialności za to na siebie nie bierze!

Fakt ten, osłabiający znowu stan naszego posiadania i rozszerzający żydowską własność, musi oburzyć do głębi chrześcijańskie społeczeństwo m. Krakowa.

Z trudem zdobyty ciężką pracą dawnych polskich pokoleń majątek, przecho dzi dziś coraz częściej, dzięki lekkomyślności dzisiejszych jego dziedziców, we wraże żydowskie ręce. To nad czem się trudziły czcigodne ręce naszych ojców i matek, oddaje się bezmyślnie żydom. Cóż więc dziwnego, że wobec takich faktów Kraków powoli staje się naprawdę drugą Jerozolimą?

Wstyd pali czoła że wśród nas, Krakowian są sprzedawczycy. — Wstyd!

Mieszczanin.

—:)(:—

Jak krakowski żyd stara się zniszczyć polskiego inwalidę.

Żydostwo w konkurencji handlowej z gojami chwyta się najbrudniejszych sposobów i środków. Prawdę tę potwier dził w Krakowie, zamieszkały w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej szynkarz żyd Rumpler.

Niedaleko szynku tego żyda otrzymał koncesję inwalida wojenny Bronisław Wowk. Inwalida ten, który spełnił obowiązek swój wobec Państwa, człowiek nawskroś uczciwy poznał wkrótce na własnej skórze metody żydowskiej konkurencji.

Żyd widząc, że uczciwie prowadzona restauracja chrześcijańska ściąga mu coraz szerszą klijentelę postanowił go zniszczyć.

Posypały się więc donosy do Policji, że w restauracji p. Wowka dzieją się rzeczy okropne, że do późnej nocy piją tam szumowiny podmiejskie itd. Te itp. kłamstwa spowodowały nocne rewizje P. P.

Naturalnie nie znaleziono nic, gdyż p. W. zamykał szynk już o godz. 11-tej.

Żyd jednak nie dał za wygraną i we wszelki możliwy sposób starał się zgnębić inwalidę.

Nie opisujemy tu na razie w całej rozciągłości żydowskich sposobów i prób zgniecenia przeciwnika — uczynimy to kiedy indziej, na razie tylko zwracamy uwagę społeczeństwu na te perfidne metody żydowskiej konkurencji.

Żyd, który dorobił się majątku wówczas, gdy chrześcijanin przelewał swą krew w obronie kraju, może bezkarnie niepokoić, oskarżać i rujnować donosami chrześcijanina, którego całą winą

Groźba żydowsko-masońskiego sprzysiężenia.

Kto dobrze patrzy na scenę wielkiego świata politycznego, i umie ją ocenić, ten oprócz kryzysu znajdzie jeszcze inny zupełnie jasno zarysowany czynnik, który celowo i powoli prowadzi do wytworzenia proletarjatu i urabia grunt podatny pod bolszewizm.

Ten kierunek polityczny na całym świecie prowadzony jest przez bardzo mądre a niewidzialne siły żydowsko-masońskie, które działają tajemnie, ale bardzo skutecznie.

Jakkolwiek o istnieniu tego związku każdy słyszał nie przypisywał mu wielkiego znaczenia dlatego, bo sądzili, że masonerja ma tylko humanitarno-kulturalne cele. W świetle nowszych i ściślejszych badań pokazało się, że masonerja jest właśnie tą ciemną i ukrytą siłą, która w wielkiej mierze światem rządzi a co jeszcze ważniejsze, że sama ta siła jest narzędziem w ręku jeszcze większej siły i potęgi t. j. zorganizowanego międzynarodowego żydostwa. U szczytu tej organizacji stoją z wszelką pewnością nieliczni ale niezmiernie wpływowi i najściślejszą tajemnicą obwinięci żydzi, którzy całemu stowarzyszeniu nadają kierunek i używają go za narzędzie do wykonania swych światowych planów. Temu celowi służy masonerja pod kierunkiem żydów, którzy na różnych drogach poczynili wielkie postępy.

Ponieważ koniecznym i skutecznym środkiem do wszelkiego działania jest kapitał, dlatego też pierwszym dążeniem żydów było zdobyć ten kapitał by im utorował drogę do dalszych celów. Wiadomo to jest wszystkim, że żydzi ten kapitał zdobyli i mając w swem ręku tak olbrzymie skarby a rzucając na szale wypadków mogą za ich pomocą nawet mocarstwom dyktować swą wolę. Dziś bowiem siły ekonomiczne są tak splecione z politycznemi, że kto posiada kapitał, ten może kierować polityką światową — bo może całe narody brać w finansowe kleszcze lub odwrotnie dawać wielkie korzyści.

Jednak kapitał jest tylko jedną siłą do szerokiego działania potrzebną, drugą taką siłą jest prasa. Zrozumieli to wybornie żydzi i postarali się o to ażeby siłą kapitału opanować prasę światową. I znów udało im się to w zupełności. Wiadomo powszechnie, że nietylko największe dzienniki świata są w ich ręku ale także agencje prasowe — które zbierają i rozsyłają wiadomości po świecie, są prawie wyłącznie w rękach żydów a więc roznoszą to, co żydowskim interesom służy. Ale to jeszcze nie koniec. Choć żydostwo literalnie karmi większą część świata strawą duchową, którą gotuje w koszernej (czy żydowskiej) kuchni, do całkowitego panowania potrzeba im jeszcze trzeciego czynnika, który w świecie ważną odgrywa rolę t. j. ludzi czynu czyli ludzi co działaniem wpływają na kierunek spraw światowych. I tutaj im służy właśnie masonerja. Pootwierali loże prawie we wszystkich większych miastach świata jest ich obecnie kilkanaście tysięcy i przez te loże zaczęli sobie werbować nibyto zwolenników a w rzeczy samej posłuszne narzędzia. Zarzucali swe sieci na ministrów, posłów, przywódców stron nictw, generałów i na różne wpływowe osobistości polityczne systematycznie zamieniając je na swych stronników. Jednym obiecywali korzyści osobiste, innym poparcie w celach narodowych lub partyjnych, jednych wtajemniczali w te innych w inne szczegóły swych planów, a całokształtu tych planów nie odsłaniali prawie nikomu, i w taki sposób zyskiwali sobie ludzi jako gotowe spośobne narzędzie do wypełnienia przesłanych z góry wskazówek i rozkazów. Gdy te trzy twierdze były w wielkiej mierze opanowane, żydzi mieli gotowy aparat do przeprowadzenia w świecie co chcieli. Zaczęli na tym aparacie grać po mistrzowsku, pociskając raz w te raz w inne sprężyny, stosownie do swych bliższych i dalszych celów.

A celów tych były dwa rodzaje. Jedne były doraźne, drugie zasadnicze i stałe.

Do celów doraźnych należały przedewszystkiem: usuwanie jednych niewygodnych, wysuwanie na pierwszy plan innych oddanych sprawie ludzi, osłabianie jednych, wzmacnianie drugich państw lub narodów, nadstawianie tak lub inaczej wielkich zwrotnic nadających kierunek polityczny wypadkom.

Żeby opisać czego w tej mierze masonerja w ręku żydowskiem dokazuje, trzeba by pisać całe księgi a pewno ani jedna dziesiąta część nie dostałaby się do publicznej wiadomości. To jednak wiadomem jest, — że zagranicą, — tysiące ludzi nie może awansować tak w urzędach cywilnych jak i w armji, jeśli im jest masonerja przeciwna, a inne tysiące bez trudu zdobywają sobie wysokie stanowiska, jeśli mają masonerje za sobą, a także dzięki wpływom masońskim tworzą się i rozwiązują ministerja albo zapadają takie lub inne parlamentarne uchwały. To wiemy, że rozkazy żydowsko-masońskie kierowały wybuchem wojen, rewolucyj, lub zawarciem pokoju. Wreszcie wiadomem jest, że w myśl tych tajemnych planów jedne państwa otrzymywały w stosownej chwili pomoc finansową i polityczną, inne znowu stawały się przedmiotem prześladowania i ucisku. Ale oprócz tych celów doraźnych z natury swojej zmiennych, miało to żydowsko-masońskie bezimienne mocarstwo inne cele zasadnicze i stałe.

Do nich należało obalenie czterech filarów na których spoczywa chrześcijański ustrój świata t. j. rodziny, zgody klas społecznych, narodowości i religji. Jak prowadzono walkę z rodziną to wie my że; a) usiłowano ją wyrwać z pod wpływów Kościoła i poddać cywilnemu prawodastwu, b) przeprowadzić rozwody i popieranie wszelkiej rozpusty, c) ograniczyć władzę rodzicielską, a wychowywanie dzieci powierzyć takim szkołom publicznym, o których demoralizację i bezwyznaniowość zabiegano na innej drodze. Do tego celu zmobilizowano prasę, naukę, sztukę i wszystkie siły, ażeby zrobić wyłom w twierdzy chrześcijańskiego ustroju. Dla obalenia porządku społecznego wytworzono komunizm i inne pokrewne stronnictwa lewicowe.

Zaczęto głosić, że każdy kapitał z wyjątkiem żydowskiego jest krzywdą i bezprawiem, że nie inteligencja na świa tem rządzić, ale liczba, czyli ślepa siła. Rozdmuchano więc nienawiść do bogatych i mądrych, ażeby po złamaniu nie żydowskich majątków i usunięciu nie żydowskich rozumów, móc łatwiej opanować zubożałą i pozbawioną naturalnych przewodników ludność chrześcijańską. Gdzie te cele udały się w zupełności (w Rosji) tam już żydzi są u szczytu swoich marzeń, bo oni wyłą-

jest to, że uczciwie i bez szachrajstw pracuje na kawałek chleba.

Czyż doszliśmy już w Polsce do tego, że żydostwo wydrze nam z gardła i ten ostatni kęs ciężko zapracowanego chleba? Czy nie znajdą się czynniki, któreby wzięły w obronę polskiego inwalidę?

—o§o—

Połam zęby na żydowskiej czekoladce.

Nie jest to wcale nasze życzenie — bo i wrogom i szabesgojom nie należy źle życzyć — ale raczej przestroga jaką powinien być dla naszych szabesgojów następujący fakt.

W Krakowie, w sklepie Loli Eisen przy ul. Rakowickiej zakupił niejaki p. S. E. czekoladkę żydowskiej firmy „Optima".

Czekoladkę tę dano dziecku. W pewnej chwili zauważono na wargach jedzącego dziecka błysk metalu.

Otwarto dziecku buzię i znaleziono w niej kawałek metalu, który dziecko wygryzło czy wyssało z czekoladki firmy „Optima".

Tak czekoladkę, jak i „nadziewkę" złożono w naszej Redakcji.

Nie kupuj więc dzieciom żydowskich łakoci w żydowskich firmach!

—o§o—

BACZNOŚĆ! EMERYTOWANI PODOFICEROWIE! Żebyście nie mieli urazy, — zarzutów i pretensyj do mającego się wybrać zarządu podajcie wasze adresy — (kto nie podał) we własnym interesie celem porozumienia się o możności polepszenia swego bytu. Zgłoszenia do „Hasła Podwawelskiego" pod **„Samopomoc emerytom"**.

„Liga Narodów" opiekuje się szczególnie żydami. W Konstantynopolu biuro emigr. „Ligi Nar." udzieliło wsparć 900 żydom.

Węgry bronią się! Syn b. ministra, kapitan artylerji, bohater wielokrotnie odznaczony został zmuszony do ustąpienia z kapituły orderu uczestników wojny dlatego, że ożenił się z żydówką. Z tego samego powodu zerwał ze synem b. minister Bernard.

W Rosji sowieckiej wybuchły rozruchy głodowe skierowane głównie przeciw urzędnikom żydom.

Mięso dla wojska w Zamościu zatrute arszenikiem.

DYKTATURA SZWARCBIRA W GARNIZONIE ZAMOŚCIA.

W momencie tworzenia się Polskiej armji i zcalania rozdartych ziem Polskich w jedną całość Niepodległego Państwa, każdy Polak rozentuzjazmowany pierwszymi dniami wolności, rwał się do broni, aby powiększyć zastępy budowniczych Państwa, aby własnym trudem dopomóc do jaknajprędszego ugruntowania jego potęgi.

Inaczej zachowali się wówczas żydzi. Oni nie rozrzewniali się widokiem dziarskich wojsk, ale na zimno kalkulowali, że otwiera im się **nowy interes** do zrobienia — **dostawy dla armji.**

Trzech żydów w Zamościu, braci Szwarcbirów, biednych, ale młodych i zdrowych rzeźników, — zaproponowało swoją „pomoc" w zaopatrywaniu w mięso garnizonu Zamościa.

Zostali dostawcami.

Polacy noszą krzyże, ordery, medale pamiątkowe, blizny i protezy. Nie jeden z nich chodzi z wyciągniętą ręką i wskazując na zasługi, błaga o wsparcie. Bracia Szwarcbirowie urośli do miary miljonerów. Okrągłe, utuczone swoje brzuszki obnoszą po mieście jak w paradnej defiladzie. **Oni są niepodzielnymi panami zaopatrzenia garnizonu. Stającym do przetargu Polakom proponują łapówki za cofnięcie się,** a jak zdarzył się moment, że rzeczywiście Polacy utrzymali się w przetargu, to Szwarcbiry tak obniżyli ceny mięsa w mieście, że Polacy w tej cenie dostarczać nie mogli. Kiedy znów Szwarcbiry stają się dostawcami, ceny mięsa raptownie i wysoko podskakują.

Czyż niema sposobu uwolnienia garnizonu od tych pijawek? Czyż tu władze wojskowe nic nie potrafią zdziałać?

„Za tanie pieniądze psy mięso jedzą".

Przecież już raz ujawniono, że mięso Szwarcbira dostarczone wojsku było ZATRUTE ARSZENIKIEM. Nie wytruli żołnierzy, tylko dzięki temu, że wczas się spostrzeżono. Odnośny protokuł znajduje się w rękach władz.

Dziwnem się wydaje postępowanie władz wojskowych, że takie Szwarcbiry otrzymują dostawy dla armji.

Za jakież to zasługi mają Szwarcbiry taką sowitą nagrodę? Bo niezbyt tanio wypada dla wojska mięso Szwarcbirów, jeżeli w ciągu czternastu lat zrobili oni tak kolosalny majątek.

W zeszłym roku była do sprzedania ostatnia kamienica polska w północnej części rynku zamojskiego. Kamienica — zabytek architektoniczny średniowieczna własność pana Namysłowskiego, twórcy znanej w świecie orkiestry ludowej — **któż ją kupił? — Szwarcbiry.**

Polska własność się kurczy, żyd opanowuje resztki polskiego mienia w mieście.

Żołnierz wywalczywszy niedawno Niepodległość Narodu — dziś jest w nędzy a żyd się rozpiera coraz więcej.

Czas z tem skończyć!

A czy niedałoby się oddać dostawy mięsa dla wojska Związkowi Inwalidów W. P.?

Apelujemy z tem do Pana Generała Bortnowskiego.

Z. W-ka.

—o:§:o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

„Goj". Wierszy o ile nie posiadają na prawdę poprawnej literackiej formy nie umieszczamy. Robimy wyjątek dla pieśni konkursowych. Prosimy o wspomnia ne artykuły.

S. O. S. Ogłoszenie tej ulotki, byłoby reklamą dla żydowskiej firmy. Nie umieszczamy.

Wł. N. W. Radom. Dziękujemy za zwrócenie uwagi. W sprawie tej piszemy. Korespondencję umieszczamy.

—o:§:o—

Co grają w Kinach?

Kino Apollo: Wskutek niebywałego powodzenia wyświetla jeszcze kilka dni **Liljanka** chce się rozwieść z Liljan Harvey i Henri Garatem.

Kino Sztuka: Clive Brook w rekordowym filmie **24 Godziny.**

Kino Uciecha i Bagatela: Marlena Dietrich, Anna May Wong, Clive Brook **Ekspress Szanghai.**

Kino Wanda: Joan Cravord w najlepszej kreacji **Taniec Głupców**

Kino Słońce: Vlastu Burian jako **C. K. Feldmarszałek.**

Kino Świt: Wspaniały film **Gracz w Szachy.**

Dom Żołnierza Polskiego: Sobota wiecz. **Fruwająca Dziewczyna,** Niedz. pop. **Tam gdzie skowronek śpiewa,** Niedz. wiecz. **Fruwająca Dziewczyna.**

—o:§:o—

Z CYRKU BRACI STANIEWSKICH: Każdy pobyt Cyrku Braci Staniewskich, który posiada kilka oddziałów, jest nie małą atrakcją Krakowian Codziennie przedstawienia 8.30 w niedziele i święta 2 przedstawienia o 8.30 i 4-tej pop.

nie panują a gojów zamieniają na posłuszne im narzędzia.

Gdzie te rzeczy nie posunęły się tak daleko, tam całą siłą dążą do tego celu, przez prasę i agitacje socjalistyczną, przez strajki i zaburzenia na tle socjalnym, przez nierozumne reformy ekonomicznego życia i wywoływanie finansowego rostroju, wreszcie przez sianie nienawiści klasowych i popieranie stron nictw lewicowych.

Żeby się przekonać, jak dalece ta robota antyspołeczna pozostaje pod wpływem żydów, wystarczy wskazać jeden szczegół, że twórcami i najgorliwszymi apostołami socjalizmu i komunizmu byli i są żydzi, nawet u nas w Polsce są jakby dziedzicznymi redaktorami gazet socjalistycznych, że oni wszędzie są opiekunami i szerzycielami komunizmu, że wreszcie niczego tak nie zalecają, jak zaniechania walki z żydostwem to znaczy poddania się ich woli.

Wystarczy przytoczyć urywek z gazety komunistycznej, która pisze dosłownie: **„Każdy robotnik, który nie wyzbędzie się przesądów i naleciałości antysemickich, choćby się uważał za komunistę nieświadomie znajduje się w rękach Chjeny a przeciwnie, każde przezwyciężenie przeżytków antysemickich jest triumfem ideologji proletarjackiej i zwycięstwem moralnem nad reakcją".**

Po trzecie, żydom jest kością w gardle narodowość, bo zdają sobie dobrze sprawę z tego, **gdzie miłość Ojczyzny jest uświadomiona i silna, tam nikt nie podda się pod panowanie obcych przybłędów.**

Stąd to, we wszystkich krajach prowadzą tajne siły zażartą walkę przeciw zdrowym narodowym uczuciom a szczególnie stronnictwom, **które się trzymają narodowych haseł.** Potępia się narodowe hasła, kala się narodowe ideały, usiłuje się rozbić narodową zgodę, podkopując opinje armji narodowej, rozkłada się ją wewnętrznie wysuwając na pierwszy plan partyjne **interesy.**

Jeżeli jednak żydzi nienawidzą narodów i zwalczają je, to bez porównania największą nienawiścią ścigają czwartą potęgę, **która utrzymuje chrześcijański porządek t. j. religję.** Ażeby ten złamać zniszczyć do tego dążą najzajadlej i najwytrwalej w tym celu organizują olbrzymi front bojowy, który na różnych drogach i rozmaitemi środkami ale zgodnie idzie do szturmu na twierdzę Boża. Część tej walki rozgrywa się na grun cie politycznym i są na to dowody, że gdziekolwiek rozgrywa się w rządach sprawa dotycząca Kościoła, tam żydostwo dokłada wszelkich starań, by swobodę Kościoła ograniczyć, wpływ zmniejszyć, rozwój utrudnić, pozbawić związku z Rzymem i wrogów mu przysporzyć

Ponieważ walka polityczna z natury rzeczy nie może być ciągła, przeto zmobilizowano inne siły, które na szerszem polu mogły służyć temu samemu dziełu. Przedewszystkiem wystąpiła do walki tak zwana wiedza, która bałamuciła niedowarzone głowy głosząc niedorzeczności, zohydzając Kościół, duchowieństwo i sięgając nienawiść do Kościoła i religji. Gdy tego wszystkiego było za mało użyto jeszcze jednego środka by zarazić wewnętrzne życie Kościoła.

Pod wpływem żydowsko-masońskiem zrodziło się mnóstwo fałszywych religijnych kierunków, które po wojnie urządziły napad na Europę, aby ją zatruć duchowo i odwrócić od chrześcijaństwa.

Tak wygląda ta wojna wydana przez tajne siły prawdziwej religji i w taki sposób usiłują obalić ten filar Bożego w świecie porządku. Gdzie one nie są jeszcze pewne siebie tam występują skrycie pod różnymi maskami, a gdzie nie potrzebują się niczego obawiać tam występują jawnie i pokazują swoje prawdziwe oblicze n. p. w Rosji.

Dziś, te żydowsko-masońskie siły wzięły sobie obecnie naszą Polskę za cel swej złowrogiej działalności i za cel swego podboju. Czemu tak jest, to łatwo zrozumieć, bo w Polsce mieszka prawie trzecia część żydów żyjących na świecie więc widocznie Polska nadaje się lepiej od innych krajów pod panowanie żydowskie, zaowu jako bezpośrednia sąsiadka bolszewji może służyć za wyborny pomost do przeniesienia żydowskich zasad w serce Europy. Kto dobrze i pilnie przygląda się polityce zewnętrznej widzi jak się nam przed światem zagranicznym, niepozwalając Polsce wyjść z trudnego ekonomicznego położenia, psuje opinję przez prasę i wywołuje ku nam powszechną niechęć. Ale ta sama tajna ręka, która szkodzi nam zagranicą czynną jest również wewnątrz, żeby niepozwolić się nam rozwinąć i wzmocnić. Czyż nie jesteśmy ciągle świadkami że coś wśród nas bruździ, nie pozwala nam się zjednoczyć, rozwinąć, wzmocnić i niedopuszcza do wytworzenia stałego politycznego kierunku. Nawet już zagranicą rozumni ludzie zdają sobie sprawę, że są jakieś tajemne sieci, w których Polska szamoce się jak mucha w siatkach pajęczych. A czy potrzeba dowodzić kto oka tych sieci rozciąga, obwija by nas zniszczyć wyssać podbić? Czy darmo pracuje w różnych miastach Polski kilka lóż masońskich? Czy nic nie robią te miljony żydów, którzy mają w ręku cały kapitał i przez który mają otwarte drzwi do różnych zakulisowych wpływów? Czyż nie spotyka się z ich ręką rozsiewającą ziarna agitacji antyspołecznej, antynarodowej, antyreligijnej w najróżniejszych formach?

A więc istotnie te tajne siły żydowsko - masońskie wzięły sobie na cel naszą Polskę, aby ją zniszczyć, podbić. Potrzeba nam wprost olbrzymiego wysiłku, żeby położyć potężną tamę celem uratowania bytu narodowego. A ten byt narodowy możemy uratować tylko przez zjednoczenie na religijnej, narodowej i zdrowo społecznie podstawie. Jak długo będziemy rozbici, tak długo będziemy bezsilni i złączyć się możemy naprawdę pod trzema hasłami miłości Ojczyzny, porządku społecznego i prawdziwej Chrystusowej religji. Te siły chcą nam wrogowie wydrzeć i zniszczyć a te musimy za wszelką cenę zachować bo w nich jedyne zbawienie.

Ponieważ z żyda i do żyda rozwija się ta dziwna potęga ciemnych sił, która usiłuje zawładnąć światem, — strzeżmy się więc żyda, — gdyż to dziwne plemię pasorzytów niezdolne do życia samoistnego obwija się koło innych narodów i niszczy je.

Unikajmy ekonomicznych stosunków z nimi, uświadamiajmy tych, co o tem nie myślą bo na wielkiej szali dziejów już się ważą nasze losy i czas już ostatni się otrząsnąć z tych pasorzytów, których samowolnie na swym ciele utrzymujemy.

Zastosować słowa ś. p. księdza Stojałowskiego „w zimie nie puszczać żydowi mrozu, a w lecie much", to on sam wyjdzie gdyż mu w ten sposób zabraknie soków z których żyje.

Żyd jest lotnym piaskiem, nigdzie nie wrośnięty głęboko korzeniami, jego ojczyzna jest tam, gdzie ma interes i możność żeru więc o ile nie będzie miał sposobności ciągnąć soków z których żyje, wyjdzie sam i wtenczas staniemy się rzeczywiście wolnym narodem, co daj Boże.

Minerwa.

Zdobądź się na tyle silnej woli, by ominąć żydowski sklep, a przyczynisz się do stworzenia polskiego kapitału

Adres oddziału na G. Śląsk i Zagłębie; KRÓLEWSKA HUTA UL. 3-go MAJA l. 15. m. 2.

Wiadomości ze Śląska i Zagłębia

Redaktor działu śląsko-zagłębiańskiego przyjmuje we wtorki od 5-7 po poł.

Klęska domokrążców żydowskich na Śląsku.

ATAK DOMOKRĄŻCÓW NA URZĘDY PAŃSTWOWE. — NACHALSTWO I BEZCZELNOŚĆ. — KOŃCOWA KALKULACJA — STRATA.

Z kół naszych czytelników piszą nam: Codziennie ranne pociągi przychodzące na Górny Śląsk z b. Kongresówki i Małopolski wyrzucają z siebie dziesiątki i setki żydowskich handlarzy domokrążnych. Żydostwo to, z tobołkami na ramionach rozłazi się następnie po całym Śląsku, obłazi urzędy państwowe, w Katowicach głównie wszystkie resorty Dyrekcji Kolejowej, nachalnie wpycha się wszędzie, nawet tam, gdzie dostęp obcym wzbroniony, słowem — wciska się drzwiami i oknami i — sprzedaje manufakturę na raty i za gotówkę w domu, w biurze, na ulicy, wszędzie.

Ileż to z tych domokrążców nie posiada wcale żadnego patentu! Iluż ich to nie opłaca żadnych podatków! — Skarb na tem traci, cały naród na żydowsko - domokrążnych handełesach. traci. A ileż to strat ponoszą nagabywani Ślązacy! Domokrążcy żydowscy zasadniczo sprzedają swoje towary na raty, to prawda, ale tak się to mówi tylko w chwili zawierania tranzakcji. Już bowiem tuż po wpłaceniu pierwszej raty, nabywca otrzymuje wezwanie do zapłacenia w jednej racie całej należności, a gdy nie płaci, bo też niema często czem, następuje egzekwowanie należnych pieniędzy przy pomocy komornika. A skutek jest taki, że nabywca zamiast zysku, jak sobie układał przy zawieraniu tranzakcji, dopłacił znaczne sumy na koszta sądowe i komornikowskie.

Tak się w gruncie rzeczy przedstawia „ratalna" sprzedaż manufaktury przez domokrążców. Kupujesz nie wiedząc od kogo i co — czyż nie lepiej pójść do chrześcijańskiego sklepu w miejscowości, w której mieszkasz?

Jak żydzi sosnowieccy oszukują Ślązaków przy kupnie?

WCIĄGANIE SIŁĄ DO SKLEPÓW. — SZTUCZKI „KUPIECKIE" ŻYDÓW. — UBRANIE Z PAPIERU ZA 50 ZŁ. U ŻYDÓW WCALE NIE TANIEJ, NIŻ U CHRZEŚCIJAN.

Ulica Modrzejowska w Sosnowcu znana już jest prawie każdemu Ślązakowi, bowiem niejednego oszukano już tam na rozmaite sumy.

Słynie zaś ta ulica z tego, że w większości ogromnej gnieżdżą się na niej sklepy żydowskie z wszelkiego rodzaju tandetą oraz z tego, że od świtu do zmroku uganiają się po niej zgraje naganiaczy, wciągające do nor i spelunek, imitujących sklepy — naiwnych Ślązaków.

Czy w sosnowieckich sklepach żydowskich sprzedają taniej, niż w takichże sklepach chrześcijańskich w Sosnowcu i na Górnym Śląsku? Absolutnie! **To tylko sztuczki żydowskich handełesów rozgłosiły taką famę,** sprzedając istotnie towary taniej, niż gdzieindziej. Ale jakie towary? Oto pytanie.

Otóż jesteśmy w posiadaniu całego szeregu dowodów, że **handlarze żydowscy w Sosnowcu w najbezczelniejszy sposób okradają kupujących.**

Przed świętami miał miejsce taki fakt w jednym z żydowskich sklepów z ubraniami na ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu P. M. Z. kolejarz z Bogucic pod Katowicami kupował ubranie dla syna. — Targowano się przeszło godzinę, wreszcie **żyd kupiec** oświadczył, że mniej, jak 50 zł. **za to** ubranie wziąć nie może i wrzucił je pod ladę. Znowu zaczęło się targowanie i w końcu kolejarz zgodził się na 50 zł. Wtedy żyd wyciągnął z pod lady drugie ubranie i kazał je zapakować. Zadowoleni z „dobrego" kupna małżonkowie Z. **pojechali do domu i tu dopiero zaczęli bliżej ubranie oglądać. Z lękiem przekonali się że kupili wcale nie to ubranie, które godzili, co więcej, gdy syn ubranie włożył na siebie, popękało na nim, bo było papierowe.** Z. zaraz na drugi dzień pojechał do Sosnowca z żądaniem wymiany ubrania lecz wszelkie jego przedkładania były próżne, bowiem żyd ani myślał uczynić zadość słusznemu żądaniu Z. Ostatecznie kolejarz zapłacił za bezwartościowe ubranie 50 zł., czyli innemi słowy pieniądze te, jakby w błoto wrzucił.

Cały sekret danej sprawy leży w tem, że **kupiec żyd wrzuciwszy pierwsze ubranie pod ladę sklepową, po zawartej zgodzie kazał kolejarzowi zapłacić za całkiem inne ubranie, które nawet pięć złotych nie było warte.**

Jeżeli więc, jak z powyższego widzimy, ktoś nawet u żyda kupi taniej, to owa taniość jest jednak niemożliwą drożyzną, bowiem kupuje rzecz niewartą, a płaci pełnowartościową cenę.

Naturalnie, żaden kupiec chrześcijański nie pozwoliłby sobie na podobny i nie kupiecki i nie etyczny czyn, gdyż nie godziłoby się to wcale z jego etyką chrześcijanina i aryjczyka. Lecz dusza żyda nie zna tych rozróżnień i subtelności właściwych ludom aryjskim. Żyd zawsze i wszędzie będzie tym czcicielem złotego cielca, tym szyllokiem nienasyconym, dla którego żadne względy i nakazy moralne nie istnieją, jeśli chodzi o oszukanie aryjczyka i zdobycie złota.

U żyda więc, gdziekolwiek to będzie: w Sosnowcu czy Katowicach — nie tylko nie jest taniej, niż u chrześcijanina, lecz przeciwnie, drożej. Bądźcie przekonani, że żyd, oddając „pod hajrem" towar rzekomo ten sam, co chrześcijanin po cenie niższej, nietylko nic na nim nie traci, lecz grubo zarabia, bo w gruncie rzeczy daje towar taki, którego chrześcijanin za pół żydowskiej ceny nie sprzedałby.

Z tego wniosek, że żydzi oszukują kupujących u nich Ślązaków w potworny sposób, wykorzystując ich niemożliwie.

Więc nie kupujcie u żydów! Odwiedzajcie sklepy **chrześcijańskie! Pamiętaj** o tem, że kupując u żyda, odbierasz chleb własnemu bratu. Kupujcie tylko u chrześcijan i wzbogacajcie samych siebie! Przedewszystkiem zaś nie dajcie się wyzyskiwać żydowskiej mafji kapitalistycznej.

Ważne dla chrześcijan.

W sprawie wykonywania zębów sztucznych z niewłaściwego złota.

Doszło do wiadomości Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, że niektórzy technicy dentystyczni wykonywują zęby sztuczne ze złota zachodzącego śniedzią lub niskoprocentowego.

W myśl obowiązujących przepisów rosyjskiej ustawy probierczej z dnia 2 III. 1896 r. (26 praw I. XI. cz. II. ust. przemysłowej ks. 3 w brzmieniu, ustalonem w 1906 r.) znajdujące się w handlu oprawy zębów sztucznych zwolnione są od obowiązku cechowania w urzędach probierczych, lecz winny one czynić zadość przepisanej, jak również art. 512 wymienionej wyżej ustawy oraz rozporządzenia Min. Przem. i Handlu z dnia 22. VIII. 1924 r. (Dz. U. R. P. 73 por. 703), która przewiduje, jakie domieszki do metali szlachetnych są dopuszczalne.

Każdy z chrześcijan powinien o tem wiedzieć, że roboty złote przy zębach nie mogą być wykonywane z niższego złota niż 22 karatowego. **Zdarzają się często wypadki, że żydzi ustawę tę pomijają i wykonywują wszelkie roboty** z t. zw. **„amerykańskiego złota" i „randolfu"** — co jest niedopuszczalnem ze względów hygjenicznych i szkodliwości dla zdrowia. Wykraczanie przeciwko tej ustawie jest ścigane na drodze karnej.

Najlepiej jednak omijać żydowskich dentystów (Red.) **Ten sam.**

Pożyteczna akcja.

T-wo Popierania Życia Narodowego „Rozwój" przed świętami Wielkanocnemi rozrzuciło i rozkleiło w Zagłębiu i na Śląsku mnóstwo ulotek propagandowych, wykazując w nich, iż kryzys nasz pogłębia się coraz bardziej skutkiem tego, że chrześcijanie popierają kapitalizm żydowski, który polskiemu bezrobotnemu nie przyjdzie z pomocą.

Wezwanie do społeczeństwa kończy się apelem, by chrześcijanie kupowali u chrześcijan, dając w ten sposób chleb polskiemu robotnikowi.

Akcji tej z serca należy się przyklasnąć.

Kupujcie u chrześcijan!

Nie kupując u żydów zmniejszysz bezrobocie wśród rodaków pozbawionych możności pracy.

Juljusz Rübner w opałach.

Poszukiwanie kupca na dom. — Czyżby ucieczka przed wyrokami?

Juljusz Rübner, który tak długo dokazywał w Król. Hucie, co mu się tylko żywnie podobało, na skutek naszych rewelacyj o jego poczynaniach, poczuł się bardzo nieswojo na terenie Król. Huty. Widocznie grunt pod jego nogami nie jest już wcale tak twardy, jak jeszcze niedawno temu, bo oto rozeszła się wieść, że... Juljusz Rübner poszukuje na gwałt kupca na swój dom i swoje restauracyjne przedsiębiorstwa, jakby zamierzał drapnąć z Polski, gdzie pieprz rośnie.

Nic lepszego dla Król. Huty. Możemy mu życzyć szczęśliwej podróży nawet do samej Palestyny.

Widocznie Rübner zrozumiał ostatecznie, że wyroki sądowe w tych sprawach karnych, które mu już wytoczono, a o czem pisaliśmy, nie mogą dlań wypaść dobrze i dlatego, nie czekając na nie, próbuje zlikwidować swoje interesy zawczasu i być gotowym na wszelką ewentualność.

Z KIN

Miejsce wypoczynku kino - teatr „Colosseum" w Król. Hucie.

Naprawdę miłem i sympatycznem miejscem wypoczynku w Król. Hucie jest kino-teatr dźwiękowy „Colosseum" którego programy, stojące na odpowiednim poziomie artystycznym, cieszą się wielką frekwencją. Publiczność król-hucka swoją obecnością dostatecznie potwierdza moje spostrzeżenia.

Fachowe kierownictwo dyrektora p. Klimy, Wielkopolanina, jego uprzejmość w stosunku do gości i dbałość o świeże powietrze na sali, która co parę minut bywa odświeżana i dezynfekowana chemikaljami oczyszczającemi powietrze o zapachu jodły, wystawiają całej Dyrekcji i p. Klimie najlepsze świadectwo.

Nic też dziwnego, że publiczność ciągnie tam, gdzie czuje się wygodnie.

Kinoman.

Cegła parafjalna na żydowskie okopisko w Drohobyczu.

NIE MOŻEMY MILCZEĆ. — KSIĄDZ A PREZES KAHAŁU. — ZA 400 ZŁOTYCH. — KOCIA MUZYKA. — CZY NIE MOŻNA BYŁO TEMU ZAPOBIEC? — DĘBY PLEBAŃSKIE TUCZĄ ŻYDA. — KARA ZA ZNISZCZENIE LASU. — WALKA Z „HASŁEM PODWAWELSKIEM" — PARAFJANIE DROHOBYCCY MODLĄ SIĘ DO P. BOGA I APELUJĄ DO WŁADZ KOŚCIELNYCH.

Oceniając w całej pełni rolę jaką spełnia ogół kapłanów w walce o odżydzenie naszego narodu, nie możemy pozostać głusi na skargi naszych Czytelników piętnujących szabesgojstwo jednego z Księży.

Na szczęście są to fakty odosobnione i rzadkie — nie mniej jednak są one bolesne i godne napiętnowania. **Lud nasz jest nawskroś religijny i trzeba, by takim pozostał, ale też trzeba, by jego Pasterze dawali mu dobry przykład.**

Nigdy nie poruszalibyśmy osobistych błędów tych i owych dostojników kościelnych, w myśl słów: „Kto z nas jest bez grzechu...", ale gdy rozchodzi się o zły przykład dawany już nie jednostkom, ale masom, **gdy rozchodzi się o sprawy społeczne, tam milczeć nam nie wolno.**

Z obowiązku więc publicystycznego zmuszeni do tego głosami naszych P. T. Czytelników musimy zabrać głos w imieniu nieszczęśliwej parafji Drohobyckiej.

Parafja to bogata — **„tłusta"**, jak może rzadko która w Polsce, jakoś tym razem nie miała szczęścia do Proboszcza.

Objął tę placówkę ks. kan. Kotula i postępowaniem swojem zniechęcił do siebie prawie że całą Parafję.

Nie będziemy tu sposobem kronikarskim wyliczali rozmyślne czy mimowolne błędy Ks. Proboszcza, bo od tego jest kronika parafjalna, ale przytoczymy parę faktów oświetlających jaskrawo szabesgojstwo, **na które władze duchowne powinny zwrócić baczną uwagę.**

Jeszcze śp. Ks. Prob. Rozmarynowski rozpoczął budowę domu dla organisty i kościelnego.

Przyszli mu w pomoc życzliwi i pobożni mieszczanie i oto na placu przy ul. Bednarskiej zwieziono na ten cel cegłę.

Gdy Ks. Kan. Kotula objął probostwo cegła ta znikła. **Widziano tylko,** że wywoziły ją żydowskie furmanki w stronę żydowskiego okopiska. Jak się okazało, nowy nasz Duszpasterz, porozumiawszy się z prezesem kahału Drem Lejbą Tanenbaumem, sprzedał mu tę cegłę na ogrodzenie okopiska. Zapytany o tę cegłę przez Komitetowych miał Ks. Kanonik jedną odpowiedź: **„Was to nic nie obchodzi"!**

A jednak obchodzi — obchodzi nawet więcej niż to przypuszcza Ks. Proboszcz.

Obchodzi parafję i ten fakt, że Ks. Proboszcz za cenę 400 zł. zezwolił żydowi Fuchsowi kopać na gruncie kościelnym kanał.

Z tego powodu urządzono nawet Ks. Kotuli kocią muzykę. **Czy to ładnie? — Czy nie można było temu zapobiec? — Czy koniecznem było narażać godność kapłańską na taką zniewagę?**

Trzeba było tylko nieco taktu i rozwagi a nie byłoby przyszło do tej ostateczności. Na tem jednak nie koniec.

Ks. Proboszcz wszedłszy w kontakt z żydami pozostał wierny zasadzie i gru be wspaniałe dęby z lasu plebańskiego sprzedał żydowi Korniłowi. **Sprzedał żydowi, choć chrześcijanie dawali mu tę samą, co żyd, sumę.** Koniec końcem — **żyd zarobił na tych dębach 32.000 zł.,** a Ks. Proboszcz, za zniszczenie lasu, zapłacił karę w kwocie 2.000 zł.

I po tem wszystkiem Ks. Kan. Kotula gniewa się jeszcze na „Hasło Podwawelskie" i nadużywa ambony do walki z tem pismem, **które tu w Drohobyczu wszyscy chrześcijanie cenią za jego odwagę i antysemityzm.**

Ks. Proboszcz widocznie nie wie, że są inne pisma, antykatolickie, które należałoby zwalczać z ambony. **„Hasło Podwawelskie" z pewnością do nich nie należy.**

Cała nieomal parafja zanosi codzienne modły do P. Boga, i apeluje tą drogą do władz kościelnych, by raz nareszcie uwolniono Drohobycz od nienadającego się na to stanowisko Duszpasterza i usunięto już i tak z zażydzonego Drohobycza zaraźliwy przykład szabesgojstwa.

Trzeba było właśnie, by ten przykład zdarzył się w chwili kiedy żydostwo skoncentrowało swoją nienawiść w stronę Kościoła kat., gdy z żydowskiej zbrodniczej ręki w Krakowie padły kamienie drugocące witraże kościelne, gdy żydostwo w Hiszpanji podjudza tłumy do palenia świątyń Chrystusowych, gdy grozi światu chrześcijańskiemu żydowska pięść.

Na Boga! Czyż w takiej chwili miast łączyć się interesami z wrogami krzyża, nie należałoby raczej złączyć siły chrześcijańskie do solidarnej pracy nad odżydzeniem kraju. Zastanówcie się nad tem nasi Czcigodni Duszpasterze i dawajcie dobry przykład solidarności i męstwa tam, gdzie demoralizuje dusze chrześcijańskie sprzedajność, słabość i szabesgojstwo.

Drohobyczanie.

Ze Lwowa

Wpływy żydowskie w lwowskim magistracie.

U zbiegu ulic Lwowskich Dzieci i Leona Sapiehy we Lwowie, znajdował się kiosk inwalidy wojennego, obrońcy Lwowa i legjonisty w jednej osobie, pana Longina Strzeleckiego. Kiosk ten był jego własnością i stał w tem miejscu przez lat kilka, przynosząc zasłużonemu Polakowi skromny dochód na utrzymanie siebie, żony, dzieci i staruszki matki.

Dnia 18-ego marca b. r. został kiosk ten opieczętowany przez miejski urząd dzielnicy VI-ej miasta Lwowa, na polecenie VI-go wydziału magistratu z tem, że kiosk ten ma być przeniesiony na drugą stronę ulicy Leona Sapiehy u wylotu ul. Św. Teresy. Jednakże z powodu braku środków pieniężnych magistrat kiosku tego przenieść nie mógł. I oto rzecz niesłychana, w magistracie zgłosił się niejaki pan Schatzker, ofiarując się ponieść koszta tych przenosin Otóż przy tej sposobności wydało się, że przenosiny te nastąpiły nie z powodu tamowania komunikacji, lecz jak oświadczył pan Schatzker z powodu konkurencji, jaką robił kiosk biednego inwalidy sklepowi tytoniowemu pani Schatzker, odległemu o kilka kroków. Inwalida natomiast został przeniesiony w miejsce, w którym niema zupełnie ruchu.

Sprawę pana Schatzkera popierali usilnie niektórzy urzędnicy wydziału VI-ego magistratu.

Lwowianin.

Z Tymbarku pow. Limanowa

Żydzi mają pierwszeństwo.

Czytając „Hasło Podwawelskie" jestem wzruszona do głębi, że nareszcie zrozumiano, jak straszna zmora nas gnębi, i podjęto z nią walkę.

Niestety dużą winę ponosi tu nasze społeczeństwo. Największą z tych win ta, iż społeczeństwo katolickie wynajmuje swe lokale sklepowe jedynie żydom.

I chcę tu właśnie dać pod uwagę Szanownej Redakcji jak to gmina Tymbark pow. Limanowa, kocha żydów.

W miasteczku tem zamieszkuje 23 rodzin żydowskich na około 800 katolików. Gmina wybudowała kamienicę przy samym kościele, mieszczą się w niej dwa piękne lokale sklepowe, które zostały wynajęte żydom, natomiast Kółko rolnicze umieszczono w starej budzie chociaż sama gmina posiada drugi dom własny lecz i ten niestety jest wynajęty przez żyda na karczmę. A katolik żaden nie może znaleść miejsca na interes w rynku.

Uważam, że jest to godne napiętnowania, ponieważ podobne rzeczy dzieją się w całym niemal kraju.

Życzę z całego serca, by „Hasło Podwawelskie" doszło w każdy kąt Polski do czego z całych sił będę się przyczyniać.

Czytelniczka W. C.

Z Radomia

Trochę o Hancbergu

Znane są w całej Polsce zdarzenia czerwcowe w Radomiu. Żydzi, wychodząc z meczu piłki nożnej pobili kilku chrześcijan, między nimi ucznia i policjanta porżnęli nożami. Ze strony naszej odpowiedziano wielkiem żydobiciem dn. 13 czerwca 1932 r. I od tej chwili datuje się w Radomiu bojkot żydów. Pod specjalnym bojkotem znajduje się sklep kolonjalny Hancberga. Bowiem syn właściciela tego sklepu, był jednym z zamieszanych w bójkę pomeczową i wykazał wybitne zdolności nożownicze.

Każdy uczciwy Polak omija ten sklep a wielkie jego sale świecą pustkami.

Ale zawsze znajdzie się parszywa owca. Z pośród wielu szabesgojów popierających te wrogą placówkę, — na specjalne wyróżnienie zasługuje p. Dr. Dutkowski, lekarz powiatowy. Człowiek ten, pomimo, że sąsiednie drzwi prowadzą do katolickiego sklepu p. Maciejczaka, niegorzej zaopatrzonego w produkty, stale zakupy swe czyni u Hancberga, który w pas mu się kłania, zabiegając o łaski tego przyjaciela żydostwa.

Ciekawe również są metody stosowane przez sprytnego żyda. Wpadł bowiem na pomysł udawania, że zostaje pod nadzorem bojówek uczniowskich, które ponoć uniemożliwiają prowadzenie handlu. W tym celu synalek jego ustawia w drzwiach swoją obciążoną wyrokiem sądowym osobę, i wypatruje uczniów, najspokojniej przechodzących przed sklepem. Wtedy z krzykiem wypada na ulicę, wszczyna piekielną awanturę i wzywa policję. Bezczelną swą napaścią doprowadza do aresztowania uczniów, co napewno nie wychodzi im na dobre. Sądzę jednak, że te metody nie pomogą do udawania niedoli i ujarzmienia. Sklep bowiem jest usilnie popierany przez żydów, więc ruina mu nie grozi. A Hancbergowi udającemu, że sklep jest zrujnowany bojkotem propagowanym przez młodzież, napewno nie uda się wykręcić od podatków.

Czytelnik.

Żydzi i Powiatowa Kasa Oszczędności w Wieliczce.

Ludność b. powiatu wielickiego jest od pewnego czasu **bardzo zaniepokojona** o losy Powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce, zwanej dziś — podobnie jak gdzieindziej — Kasą Komunalną. Zadłużyła się bowiem w niej ostatnimi czasy przemysłowa firma **Eljasza Hirscha Friedmanna w Wieliczce**, którą prowadzi **wielce zadłużona rodzina Friedmannów składają się aż z 9 członków: 2 braci — 6 sióstr i jeden szwagier, jej hypoteczni właściciele.** Wprawdzie firma posiada 14 realności w środku miasta i na przedmieściu Turówka, obejmujących razem 8 morgów gruntu wraz z 10 parcelami budowlanemi, 8 zabudowaniami mieszkalnemi i 3 fabrykami — ale fabryki te: tartak, młyn i cegielnia **są od dłuższego czasu prawie nieczynne — materjał w nich nagromadzony niszczeje i nie ma odbiorców, a grunt sam — zabudowania fabryczne, wraz z urządzeniem — i domy mieszkalne** w obecnym czasie nie przedstawiają wielkiej wartości, **któraby była w możności długi firmy i jej właścicieli, dochodzące do półtora miljona całkowicie wyrównać**, tembardziej, że wierzyciele firmy rzucili się na nią jak lawina, zasypując ją skargami i protestami weksli. Na polepszenie zaś ruchu fabryczne go z wiosną nie zanosi się wcale, bo się w obecnym kryzysie nikt nie buduje — młyn zaś obcej konkurencji nie podoła — i **wcześniej czy później likwidacja firmy jest nieunikniona**, chyba, że jej kto przyjdzie z pomocą.

Na ten upadek firmy Friedmannów wpłynął nie tak ogólny kryzys ekonomiczny w kraju, jak raczej **nieudolność w prowadzeniu tak rozległego przedsiębiorstwa przez samych żydów o słabem przygotowaniu technicznem.** Ojciec bowiem Friedmannów był zwykłym blacharzem — a rodzina jego tylko przy nim się kształciła. Jak długo w kraju dobrze było — to i im interes szedł: **żydzi się panoszyli — rozbijali się powozami, prowadząc życie nad stan.** Skoro atoli sprawy finansowe i gospodarcze w kraju się pogorszyły — i dla nich ułożyły się niekorzystnie: **wszyscy potracili głowy i firma się zachwiała, —** grożąc ogólnem bankructwem podobnie jak się stało z firmami **innych żydów** wielickich: z rafinerją spirytusu **Perlbergera** — fabryką wódek **Bolsa na Kleśnie**. „Der liebe Gott sorgt dafür, dass die Bäume in den Himmel nicht hinein wachsen". (**Kochany Bóg dba o to, ażeby drzewa — nie wrosły do nieba...**)

Co to **było pychy żydowskiej w Wieliczce** — całe miasto chcieli wtedy żydzi wykupić! Opanowali rządy w mieście. Rozbijali się po ulicach, spychając Polaków z chodnika do kanału. **Bili** nało dzież szkolną **u drzwi kościelnych. — Rzucali się na policję miejską. Syreny i gwizdki fabryk żydowskich zagłuszały dzwony kościelne... Teraz wszystko ucichło... spokorniało...** Friedmanny — Perlbergery i ich służba chodzą na piechoty — a Bolsy wrócili, skąd przyszły. Od czasu do czasu policja z egzekutorem przeprowadza u żydowskich dłużników — **rewizje** kieszonkowe. Sprawiedliwa **ręka Boża** wypisała żydom na ich fabrykach **„Mane tekel fares..."** Sprawdziło się drugie niemieckie przysłowie: „Der Hochmut führt zum Fall". (**Pycha prowadzi do upadku**").

Friedmannowie, ratując się z finansowej opresji, udali się o pomoc do **Rady miejskiej i powiatowej w Wieliczce** — ale dzierżawa miejskiej cegielni mimo poparcia burmistrza i wiceburmistrza, Aywasa i Horowitza — a także radnego ks. Hałatka — **dostała się z powrotem w ręce chrześcijańskie** i mocno kon kuruje z ich cegielnią. Również **interwencja** przez „miarodajne osoby" **w Składnicy Kółek rolniczych,** by nie robiła konkurencji młynowi Friedmannów swą wymianą zboża na mąkę — **nie udała się...**

Jedyną pomocą, jaką Friedmannowie mogli od Rady powiatowej w Wieliczce otrzymać, **była nadzwyczajna pożyczka 15.409 dolarów z Pow. Kasy Oszczędności w Wieliczce**, udzielona na zapisy kaucyjne z daty: **Wieliczka 26 czerwca 1931** do G. 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282/31 — **i na ich realnościach w** Wieliczce l. w. k. **152, 250, 428, 455, 661, 705 zaintabulowana** t. j. na blisko 4 morgach gruntu — 4 domach i tartaku. Realności bowiem l. w. h. 32, 34, 35, 248, 662, 690, 713, 1023 t. j. dalsze 4 morgi gruntu, 4 domy, cegielnia i młyn tą pożyczką czerwcową nie były objęte, chyba izby później to nastąpiło, czego nie jesteśmy świadomi.

Ta pożyczka Friedmannom nie wiele pomogła — a zachwiała mocno bytem Pow. Kasy Oszczędności w Wieliczce, **bo niema pewności, czy jej kiedykolwiek przez Friedmannów zostanie zwróconą.** I to jest główny powód, dla którego się ludność b. powiatu wielickiego ogromnie zaniepokoiła.

Przedewszystkiem te 6 realności gwarancyjnych, na których pożyczka Pow. Kasy Oszczędności w Wieliczce została zahypotekowaną, przedstawiają obecnie razem **ogólną wartość najwyżej 60.000 zł.**, a ciąży na nich — oprócz długu wielickiej Kasy i osób prywatnych jak R. Gewürza i Voglera również zaintabulowanych okrągło 260,000 zł. długu na **rzecz skarbu państwa i Banku gospodarstwa krajowego.** Na wypadek licytacji tych 6 realności uzyskaną gotówkę zajmie najpierw Skarb 125.148.43 zł. wraz z narosłymi kosztami — i Bank gospodarstwa krajowego 131,250 zł. również z kosztami, **a gdzież się preten sja Pow. Kasy Oszczędności w Wieliczce 150.000 zł. pomieści?!** A więc gwarancja ta — choćby nawet skarb państwa coś „odpisał"... jak powszechnie mówią — **nie ma realnego znaczenia — jest gwarancją fikcyjną.**

Przypuśćmy, że Pow. Kasa Oszczędności w Wieliczce **rozszerzy potrzebną gwarancję** i na pozostałe 8 realności Friedmannów: l. w. h. **32, 34, 35, 248, 662, 690, 713 i 1023,** dotąd długiem kasy nie objętych — o ile się jeszcze przy Friedmannach ostoją, bo coś mówią już o sprzedaży jednej z nich (l. w. h. 32) — **to i ta gwarancja nie jest wystarczająca,** bo wartość tych 8 realności w obecnym czasie może wynosić naj wyżej 240,000 zł. okrągło — a długi na nich ciążące przekraczają znacznie 1,000.000 zł. z których pierwsze miejsca zajmują znowu **skarb państwa, — Bank gospodarstwa krajowego, Bank polski, Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych,** cały szereg instytucyj i osób prywatnych — **a dopiero ostatnie zajęłaby Pow. Kasa Oszczędności w Wieliczce.**

Zestawiwszy tedy ogólny stan hipotecznych długów, ciążących na wszystkich 14 realnościach Friedmannów z ich maksymalną wartością — w chwili udzielenia Friedmannom pożyczki z Pow. Kasy Oszczędności w Wieliczce w kwocie 15.409 dolarów — **długów przewyższających te wartość pięciokrotnie** — dziwimy się mocno, że zarówno **Dyrekcja Kasy jak jej Rada Nadzorcza tak łatwo się na udzielenie tej pożyczki zdecydowały,** nie licząc się wcale z niemożliwością odebrania jej z powrotem — a dziwić się musimy tembardziej, że jak mówią powszechnie Dyrekcja miała mieć jeszcze zamiar, udzielenia Friedmannom dla ratowania ich z długów **nowej pożyczki w kwocie podobno 100.000 zł.** — tylko jakaś władza miała się temu zamiarowi sprzeciwić.

Choćby ta ostatnia wiadomość o nowej pożyczce nie była prawdą, to i tak obawa ludności wielickiej o losy Pow. Kasy Oszczędności w Wieliczce **jest naj zupełniej uzasadnioną** — bo ma jeszcze żywo w pamięci **katastrofę tej Kasy z r. 1900, kiedy to żydzi Wimmer, Linker, Blat, Seidenfrau, Waldmann i Grossmann** do spółki z dyr. **Nowackim,** burmistrzem **Kochem** i buchalterem **Kompitem** dopuścili się nadużyć w Pow. Kasie Oszczędności w Wieliczce i **dnia 14 maja 1900 r. wyrokiem sądowym zostali skazani na 3 do 5 lat więzienia, —** którą to karę prócz Kompita, który się zastrzelił — **odsiedzieli.** Gdyby nie prezes ówczesnej Rady powiatowej w Wieliczce **śp. Karol Czecz,** który pokrył te nadużycia **kwotą 200.000** z własnego majątku, Pow. Kasa Oszczędności w Wieliczce **byłaby tej katastrofy nie prze żyła.** Ale obecna Rada Powiatowa prezesa **nie ma...!**

Dyrekcję Pow. Kasy Oszczędności w Wieliczce spowodowało prawdopodobnie do uwikłania się w całym tym interesie z Frydmannami to, że przyjęła za podstawę gwarancji pożyczki **zbyt wysokie oszacowanie ich wszystkich realności,** które napozór robią **wrażenie** wielkiego majątku, a w rzeczywiście przedstawiają **tylko niewielką wartość.** Te 8 morgów ziemi, na których znajdują się przedsiębiorstwa Friedmannów **są przeważnie nieużytkami,** nie nadającymi się pod żadną kulturę — ani pod budowę bez wielkich wkładów. Grunta bowiem na Turówce — to same doły, urwiska, kupy gruzów — wymagające najpierw **starannej niwelacji.** Parcele budowlane, na których stoją mury fabryczne, baraki i szopy — **będą miały dopiero wartość po ich usunięciu.** Same zaś mury i drzewo nawpół przegniłe — **nadające się tylko do rozebrania i usunięcia.** Na mieszkania się nie kwalifikują wcale. A te domy w mieście — to przeważnie **stare rudery przerobione** — i jak wszystkie domy w Wieliczce do połowy zawilgocone, potrzebujące co roku reperacji! Maszyny zaś fabryczne, już z drugiej ręki nabyte i obecnie stare — **nadają się tylko na szmelc.**

Długi wreszcie u klijentów Friedmanowskich, o ile możliwe są do ściągnięcia — **nie dochodzą wielkiej sumy.** — O zapasach jakich w materjale budowlanym — nic nie wiemy. Słowem, szacując wartość tych realności ogółem na **300.000 zł.** — powodujemy się filantropią dla upadającej firmy i jej właścicieli, ale i w **uczuciach ogólnoludzkich** musi być **miara,** w których komisja szacunkowa Kasy wielickiej poszła — zdaniem naszem — **za daleko, zwłaszcza** że tu rozchodzi się o interes i byt **instytucji chrześcijańskiej i polskiej** — mającej nieść pomoc **głównie Polakom, ludowi polskiemu.**

Dlatego zwracamy się do **władz rządowych,** by zbadały dokładnie **stan majątkowy firmy „Eljasz Hirsch Friedmann"** a względnie **jej właściciele** w **Wieliczce** — i przekonawszy się o bezpieczeństwie pożyczki 15.409 dol. udzielonej im przez Pow. Kasę Oszczędności w Wieliczce — **uspokoiły ludność wielicką, że katastrofa Kasy z r. 1900 tymrazem się nie powtórzy.**

Obywatele dawnego powiatu wielickiego.

Z Krosna

„Korzyść" z żydowskiej opieki.

Idea „Hasła Podwawelskiego" jest — na konkretnych, wprost jaskrawych przykładach przestrzegać chrześcijan przed nieustanną, a wrogą agresywnością żydowską, przed nieuczciwym wyzyskiem, przed materjalną ruiną, przed formalnem zniszczeniem goja. — A przecież najczęściej jest to głos wołającego na puszczy — dlaczego?

Oto jeden z tysiąca zapewne przykładów wszystkim nam ku nauce i przestrodze, jak Izrael wyzyskuje sposobność oszwabienia goja. — **W Krośnie** w rynku miała p. B. narożny dom, w którym dzierżawił sklep Adolf **Bieda,** kupiec i wiceprezes rady nadzorczej ban ku ludowego.

Ponieważ sklep ten położony był w b. dogodnem miejscu i dobrze się rentował Bieda chciał się przy nim najdłużej utrzymać, to też zabiegał wszelkimi sposobami o względy p. B., — ofiarując gotowość do różnych przysług. Kiedy męża p. B. w czasie wojny Rosjanie wywieźli na Sybir, a synowie byli na wojnie i nie było ich w domu, Bieda stał się jej doradcą „bezinteresownie i tylko z życzliwości".

Wnet jednak pokazała się w całej pełni jego życzliwość.

W 1924 roku dom ten poważnie się zarysował, a Magistrat miasta wydał uchwałę, że musi **być bezwarunkowo** przebudowany, p. Bieda robił gwałtowne starania, jeździł do Lwowa **do** Wydziału Samorządowego, sprowadzał komisję, by tylko rozbiórkę odwlec. W tym celu również pobrał czynsze od swoich współwynajemców i współlokatorów, wykluczając tylko siebie od złożenia czynszu. Z tych czynszów wypłacił inż. p. Mańkowskiemu, inż. Skórze p. Dr. adwokatowi Majerowi kwotę **zł 300** zł. za rekurs do Wydziału Samorządowego i Ministerstwa przeciw orzeczeniu magistratu, p. Dr. Majerowi 250 zł. za pewne sprawy, których obecnie p. Majer zaprzecza, jakoby otrzymał. Z pobranych pieniędzy przedłożył Bieda p. B. takie rozliczenie w dolarach i w złotych wymieszane, że trudno było się w nim zorjentować młodemu, a cóż dopiero starszej osobie. Dopiero po dokładnem zbadaniu, obliczeniu, przemianie po kursie wtedy dolarów, okazała się i tutaj niedokładność i działanie na szkodę. — W 1928 roku, kiedy magistrat sprawę wygrał i nie było rady, jak dom burzyć, wszyscy lokatorzy otrzymali za interwencją radnego adwokata Dra Kurzera po 300 zł. na koszta przeprowadzki z kasy magistratu, które sobie magistrat z odszkodowania za obcięcie placu na ulicę potrącił, p. Bieda jedyny pozostał w sklepie.

Teraz chodziło mu o wyszukanie takiego inżyniera, któryby mu szedł na rękę i tak budowę pokierował, by się ze sklepu nie ruszył, aż mu się sklep przygotuje w nowym domu.

Tym to inżynierem najodpowiedniejszym stał się żyd inż. Winkler z Jasła. To też jemu p. B. oddała nadzór techniczny. — Ponieważ p. Biedzie zależało w dalszym ciągu, by miał inne korzyści, potrafił sam i przez pośrednictwo innych osób przekonać p. B., by jemu oddała legalizowaną funkcję administratora, że b. wiele starego materjału zużyje się, a inżynier zużyłby ten, a nie odliczyłby. Jak zaś wywiązał się z tego zadania, świadczy doręczony mu teraz akt oskarżenia i szereg procesów z dostawcami.

Sam Bieda wyszedł widocznie na administracji całkiem dobrze bo przedtem ani rusz nie mógł wydać córek starszych panien, a teraz 2 w jednym roku, a trzecią po skończonej budowie. Sklep sowicie zaopatrzył. — Za to p. B. została zrujnowana, tkwi dziś w długach po uszy i wiecznie w sądach siedzi.

Po niewczasie narzeka na żydowską opiekę, bez której dom byłby solidniej wykonany i taniej kosztował i obeszło by się bez procesów, które odbierają spokój i niszczą materjalnie. Inż. Winklerowi za sam nadzór techniczny wypłacił około 12 tys. zł., a oprócz tego Winkler procesuje się o dalsze 5.100 zł. podczas gdy inni inżynierowie i adwokaci twierdzą, że co najwyżej za tę czynność, którą Winkler wykonał, należało mu się 3—4.000 zł.

A zatem od żydowskiej opieki — jak od morowej zarazy zachowaj nas Panie!

Obywatel Krośnieński.

Z Ostroga n. Horyniem

Ostróg ongiś siedziba kultury chrześcijańskiej, dziś siedziba żydostwa.

Pięknym jest Ostróg, lecz zdala, bo gdy zwabiony widokiem zapragniesz ukołysać się majestatem ciszy i powagi, pokrytych patyną wieków ulic, zawód spotka cię straszny.

Między zabytkami Magistrat założył skwer, trochę krzaków i trawy. Skwer roi się codzień od dzieci „wybranego narodu".

Hałaśliwy żargon odbija się echem o mury świątyń.

Sędziwe obtłuszczone matrony rozsiadły się po ławkach i śnią o zarobkach, co chwila słychać jednak ich głosy:

„Icek, gdzie ty potrzebujesz być?" — „Wolfek kimże!"

Ojcowie licznych rodzin, panowie, — Srule, Abrahamy zrzuciwszy marynarki używają kąpieli słonecznych na miejscach, gdzie były kiedyś trawniki.

Na nazwę trawnika nie zasługują już kępy pożółkłej, zgniecionej trawy, zasypanej niedopałkami, pełne papieru i innych okazów żydowskiego niechlujstwa. Ze wstrętem uciekasz od tej „sielanki" i szukasz schronienia w podwórzach kościelnych.

Niestety i tam nie ujdziesz żydostwu.

Znajdziesz tam dorastające Riwy, Sury, Efle z zapałem dyskutujące z Mordkami. Lejbami o Pitigrillim, miłości itp.

Uciekasz wreszcie do miasta, na wstępie uderza się specyficzna woń rozkładających się odpadków i ekskrementów.

Usłyszysz naokoło siebie natarczywe wołania, złapie cię kilka rąk i będą przemocą ciągnąć do sklepów zaopatrzonych w szumne napisy: „Sprzedaż szkło lampy oraz wapny".

„Sprzedaż żelaz i ćwieków". „Bakalejnaja ławka". „Zaliwka galowi" (autentyczne!) I gdy się im wreszcie wyrwiesz z rąk, Ostróg już swym czarem ciebie nie wabi.

Pragniesz być jak najdalej, już nic nie śnić, nie widzieć i nie słyszeć.

R. R.

——oSo——

Z Bobowej k. Stróż

Bobowianie ocknijcie się!

Bardzo stare miasto Bobowa słynie w całej Polsce z żydów „rasowych", jakich nie znajdzie nawet w samej Palestynie. Jest ich tu tak duża liczba, że nieraz wśród nich trudno zobaczyć katolika. W samem miasteczku mają większość żydzi.

Mają większość co do ilości rodzin, mają większość sklepów, pełnych brudu i niechlujstwa, w radzie gminnej oni decydują, słowem obywateli bobowskich wodzą za nosy. Przeważna ilość obywateli szewców bierze potrzebne materjały wyłącznie u żydów.

We wszystkie czwartki (dzień targowy) szynki żydowskie, raczej spelunki żydowskie zapełnione młodzieżą z okolicznych wiosek i samej Bobowej. Jeszcze gorzej dzieje się wieczorem. Całe grupki „wybranych" z obywateli bobowskich starszych czy młodszych, jak cienie elizejskie suną ze swoich domów!

A gdzie? Do szynków żydowskich — do domów rozpusty raczej! Miła tam atmosfera! Całe mieszkanie zadymione, śmieci na pół metra nieraz, podłoga pochlapana — odor wyziewów wódczanych odurza, — stoły brudne — stołki to obraz wiecznego kalectwa — w tej „miłej" spelunce żydowskiej zasiadają nasi katolicy — karty na stół, wódka „kolejką", piwo „kolejką", przekąski — karty w ruch — godzina druga, trzecia, i dalej przy tem „podchmieleniu" kłótnie, przekleństwa, bluźnierstwa a nawet nieraz i bójki, a żyd siedzi ręce z radości zaciera, pieniądze rachuje, albo do książki dług stale wpisuje i cieszy się, „głupich gojów" bierze za „łeb", wydzie ra im wiarę i mienie.

O zgrozo! Obywatele bobowscy ocknijcie się! bo sami przecież wiecie, że niektórzy tracą cały swój majątek w ten sposób. Żydzi Wam — niektórym wnet sprzedadzą cały majątek może ciężko zapracowany, sprzedadzą Wam nawet Wasze domy, jeżeli tak dalej leść w ich paszczę nienasyconą będziecie!

A co wasze dzieci wtedy będą robić? gdzie będą mieszkać? Pójdą może na służbę do żydów, przeklinając swoich rodziców?

Apelujemy jeszcze do odpowiednich czynników, by zechciały pilnie baczyć i śledzić, gdyż nieraz te szynki żydowskie są czynne wbrew ustawie nawet w niedziele przed południem, kiedy się nabożeństwa po kościołach odprawiają, a tak samo prawie zawsze do późna w noc po dziewiątej godzinie wieczór. Dla kogo ustawy? Dla katolików tylko a dla szabesgojów przywileje?! — Nie wiem też kiedy wyszła ustawa, że żydom wolno w dzień targowy robić zakupy zamiast na rynku to zaraz przy murze kościelnym i to z takim hałasem, że w kościele nie może się żaden katolik pomodlić. — Gdy tak dalej będziemy tolerować bezczelność żydostwa w Bobowej, to nam Kościół w dom jarmarczny zamienią. Uderzmy się w piersi i bierzmy wspólnie do pracy obronnej przed zalewem żydostwa. Dalsze bolączki w innych następnych numerach.

Mieszkaniec z Bobowej.

Z Tarnobrzega

Jak sami chrześcijanie torują żydostwu drogę.

Wszystkie nasze miasteczka są bardzo zażydzone, ale tak, jak Tarnobrzeg, rzadko które. Z ogólnej liczby mieszkańców Tarnobrzega przypada na ludność chrześcijańską zaledwie 1/4 część, resztę stanowią żydzi. Tak ongiś nie bywało. Od najstarszych ludzi słyszymy, że za dawnej Polski rólki (grunta orne) i ogrody dochodziły do rynku, w którym domy swoje mieli mieszczanie wówczas zamożni. Żydzi mieszkali poza miastem w okolicy i sąsiedztwie starego ich cmentarza. Niestety za Austrji stosunek się zmienił. Żydzi weszli do rynku, a mieszczanie przenieśli się na swoje rólki poza miasto. Były to czasy, kiedy w rynku, ani jeden dom nie znajdował się w rękach chrześcijanina, ani jednego chrześcijańskiego nie było handlu. Nawet gorarze byli sami tylko żydzi.

Przed laty jeden ze żydów, zapragnął być stolarzem. Udał się tedy do jednego ze stolarzy katolików i choć u niego wcale nie pratykował, otrzymał od niego poświadczenie wyzwolin. Oczywiście nie stało się to bez wygnagrodzenia. — Na podstawie tego poświadczenia uzyskał zezwolenie na otwarcie warsztatu stolarskiego i dziś prowadzi go przy pomocy katolickich robotników. Ten stolarz żyd buduje obecnie nowy dom podobno dwupiętrowy, z halami, przeznaczonymi rzekomo na warstat stolarski i na magazyny. Słuchy jednak chodzą, że będzie to sala kinowa. Obecnie przedsiębiorstwo kinowe znajduje się w rękach Towarzystwa gimnastycznego „Sokół". W sali tegoż Towarzystwa odbywają się wszelkie przedstawienia. Żydzi zapragnęli także w tej sali urządzić przedstawienie i zwrócili się do Sokoła o wydzierżawienie jej. Sokół sali udzielił, ale z warunkiem, że przedstawienie odbędzie się w języku polskim. Żydzi warunku tego nie dotrzymali. Gdy się zwrócili do Sokoła drugi raz o salę, otrzymali odpowiedź oczywiście odmowną. Stąd złość u żydów na Sokół i bojkot przedstawień kinowych sokolich. — Ponieważ żydzi potrzebują sali na przedstawienia i na kino, bardzo prawdopodobne są powyższe pogłoski.

Oto! jakie skutki pociąga za sobą nieopatrzny czyn krótkowzrocznego mieszczanina.

A teraz dalszy fakt. Przed paru laty przy wyborach do rady gminnej wybrany został radnym jeden z mieszczan. Ten że mandat nie przyjął, w następstwie czego wszedł do rady miejskiej jako radny zastępca żyd. Chodzą słuchy, że i w tym wypadku wchodziła w grę brzęcząca moneta. W ten sposób katolicy mieli i mają o jednego reprezentanta mniej w radzie miejskiej.

Nie dziwnem jest tedy, że w takich warunkach u nas handel jest monopolem żydów. Jest tu parę sklepów katolickich, ale te świecą pustkami, natomiast sklepy żydowskie zwłaszcza w dnie jarmaczne są zapchane kupującymi katolikami! Kupują towary u żydów właściciele obszarów dworskich, urzędnicy, mieszczanie, chłopi, robotnicy. W tym kierunku nie ma żadnych między nami różnic stanowych. Oczywiście w tych ciężkich czasach targowanie jest zasadą, a konsekwencją tego jest, iż niektórzy żydzi prawie mieszkają w sądzie, bo tyle mają codzienne skarg na swoich klijentów katolików. Obszary dworskie sprzedają drzewo wyłącznie żydom i tartaki znajdują się prawie wyłącznie w rękach żydowskich. Tak samo handel zbożem uprawiają prawie sami żydzi, a transakcja gruntowa na wsi nie obchodzi się bez żydów.

Oto smutny obraz stosunków w Tarnobrzeskiem. Są ludzie, którzy twierdzą, żeśmy przepadli, że się z niewoli żydowskiej już nie wydobędziemy. Nie traćmy jednak nadziei, bo są i promienie jaśniejsze. Przed wojną światową nie było u nas żadnego sklepu katolickiego, dziś zaś mamy Glebę, Bratnia Pomoc, Babulę i inne pomniejsze sklepy, a niezadługo otworzy sklep bławatny p. Wójcik. — Niech każdy katolik załatwia swoje interesa tylko w sklepach katolickich. — Przed wojną w rękach żydów znajdował się handel produktami, ogrodami, nabiałem, drobiem i t. d. — Dziś zaś po zniesieniu granicy rosyjskiej w to wszystko zaopatruje nas okolica sandomierska.

Niech tak dalej idzie, a da Bóg, że się z tej żydowskiej niewoli wydobędziemy.

A. Bartosz.

—:o:—

Za wydawcę i Red. odpowiedzialny: Józef Kowalski. Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie